

**Główne osoby dramatu, który zdecydował o losach
świata, czyli rzecz o antycznych bogach i legendzie
założenia Rzymu
w Eneidzie Wergiliusza**

**Rzym, Watykan, Ostia, Tivoli:
doświadczenie przestrzeni miejskiej, sakralnej, muzealnej i filmowej**

Krzysztof Zajkowski

„Oręż śpiewam i męża, co losem Troi wygnany płynie do Italii, zmierzając ku brzegom Lawinium.” Dawno już przeminęły czasy Homera i Wergiliusza, którzy w Odysei i Eneidzie nie tylko chcieli przekazać obecnie sobie żyjącym i potomnym wypadki z dziejów swoich krajów ale także opowiedzieć to w taki sposób, aby zainteresować, zainspirować swoich czytelników oraz sprawić by czuli się dumni będąc Grekami i Rzymianami. Dla nich legendy, mity i bogowie byli takimi samymi faktami jak dla nas dziś empiryczne badania mierzone programami statystycznymi czy doświadczenia laboratoryjne. Dzięki temu ich prace stały się nie tylko zapisami historiograficznymi ale też dziełami literackimi tworzącymi tożsamość narodu, który dzięki temu zyskiwał dalsze bodźce do rozwoju i budowania silnego państwa. Całe pokolenia Rzymian kształciły się na Eneidzie i dzięki takim wytworom kultury Imperium Rzymskie istniało tak długi okres pomimo tarć wewnętrznych oraz zewnętrznym zagrożeniom ze strony barbarzyńców. Wergiliusz przystępował do pisania Eneidy u schyłku swojego życia w latach 29 - 19 p.n.e. już jako dojrzały twórca otoczony szacunkiem po napisaniu Bukolik i Georgik. Poetycka wersja poematu została ukończona po 10 latach pracy ale pozostały do przeprowadzenia końcowe poprawki, których Wergiliusz już nie zdążył ukończyć umierając w trakcie swej podróży do Grecji. Dzięki temu, że przyjaciele nie wysłuchali jego prośby o zniszczeniu dzieła przetrwało ono do dzisiaj. Wydaje się być oczywiste, że duży wpływ pośredni i bezpośredni na Eneidę miał Oktawian August, pod którego urokiem przebywał Wergiliusz przez większą część swojego zawodowego życia. Kreując Eneasza jako bohatera cechującego się cnotami takimi jak: mądrość, wyrozumiałość w sprawowaniu władzy, odwaga, odpowiedzialność za swoją rodzinę oraz przyszłość narodu i przyszłych pokoleń stworzył też autor symbol idealnego władcy za którego chciał aby uważano Augusta a rola Eneasza jako przywódcy narodu i stanowiącego prawa na następne pokolenia mogła być widziana przez pryzmat dokonań Augusta. Jednak głównym dążeniem Wergiliusza i jego celem było wyniesienie, wyidealizowanie i uświetnienie państwa rzymskiego oraz umieszczenie go na najwyższym piedestale. Eneasze spełnił wielką rolę tego, który położył fundament pod przyszłą wielkość Rzymu będąc potomkiem bogów, którego działaniami kierował sam Jowisz i matka w postaci bogini Wenus. Aby dokonać swojego dzieła główny bohater musiał przejść swoistą drogę przez mękę i niczym ojciec Izraelitów Mojżesz, Eneasze również poprowadził swój lud do ziemi obiecanej, którą stała się Italia. Tak jak Mojżesz musiał poświęcić swoje osobiste szczęście, plany i dążenia by wypełnić wolę bogów i przeznaczenia Fatum z tą różnicą, że o ile Mojżesz musiał walczyć ze swoim własnym ludem – obejrzyjcie rzeźbę Michała Anioła w kościele San Pietro in Vincoli i jej psychoanalizę opisaną przez Zygmunta Freuda - to Eneasze cieszył się zawsze poparciem swoich ludzi. Nasuwa się nam tu kwestia podobieństwa Eneidy do Odysei gdzie centralną postacią jest Odys, który przechodzi tysięczne perypetie i niebezpieczeństwa aby wrócić do domu rodzinnego w Itace i odzyskać majątek oraz żonę. Niewątpliwie w dużej mierze Wergiliusz wzorował się na Odysei ale swojej opowieści nadał zupełnie inny, ponadczasowy wymiar. Odys jest tylko nieszczęśliwym bohaterem-tułaczem, kierującym się poszukiwaniem swojego szczęścia podczas gdy Eneasze twórcą państwa które po wielu wiekach stanie się imperium. Wergiliusz przeniósł Odyseję w inny o wiele większy wymiar. Odys błąkający się bezcelowo po Morzu Śródziemnym oraz krainie zmarłych

przeistoczył się w herosa, który ma wielką misję do spełnienia. Eneasza zostaje wykreowany na idealnego władcę i męża stanu, wzór Rzymianina, pobożnego i cnotliwego, którego głównym dążeniem jest stworzenie nowego państwa. I znów nasuwa nam się tu nieodparcie postać Cesarza Oktawiana Augusta, którego Wergiliusz był wielkim zwolennikiem i prawdopodobnie na którego prośbę napisał swoje dzieło. Nawet świat umarłych przeszedł olbrzymią transformację i ze świata płaczu, smutku i rozpaczony zamieniony został w świat nadziei, zmartwychwstania i nowego początku, którym będzie wielki Rzym.

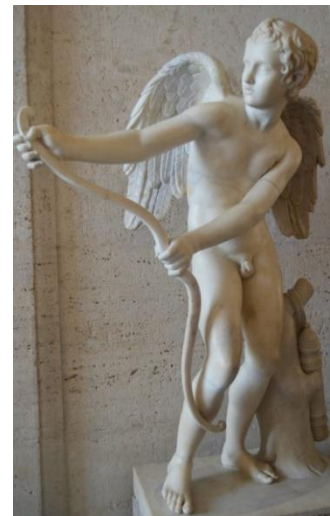
Głównym fundamentem swojego dzieła Wergiliusz uczynił legendę o początkach państwa rzymskiego i jak każda legenda musiała ona obejmować bogów. Na początku jesteśmy świadkami wielkiej burzy i przybycia do brzegów Kartaginy gdzie Eneasza opowiada królowej Dydonie jak doszło do zagłady Troi i ucieczki. Patrząc na rzeźbę Laokoona w Muzeach watykańskich widzimy mocarnego starca, który starając się zatrzymać Trojan przed zabraniem konia trojańskiego w mury miasta ginie wraz z synami uduszony przez dwa węże morskie. Te i kolejne nawiązania do Iliady stwarza wrażenie, że Eneida jest niejako dobrą kopią dzieł Homera zaadaptowaną na potrzeby Rzymian. Nie dajmy się jednak zwieść złudzeniu. W Eneidzie wszystko zyskuje swój głębszy wymiar i sens. Z paru słów Homera o Laokoonie w Iliadzie, Wergiliusz tworzy herosa, który choć bezsilny pragnie ostrzec Trojan o niebezpieczeństwie i fortelu Greków tracąc przy tym życie i dwóch synów. Na pytanie czy rzeźba z Muzeów watykańskich pochodzi z rąk miłośnika Iliady czy Eneidy odpowiem bez wahania, że tego drugiego. Tylko czytając Eneidę można wyobrazić sobie Laokoona z takim grymasem na twarzy, tak mocarnego a zarazem słabego w obliczu śmierci swojej i młodych synów.

Przez sześć pierwszych ksiąg widzimy więc odysową podróż Eneasza, który jako wybraniec bogów cierpliwie znosi trudy podróży i swojego przeznaczenia mając za przyjaciół i wrogów nie tylko ludzi ale też i bogów. Pierwszą księgę rozpoczyna intryga bogini Junony, która nie może pogodzić się z faktem że przeznaczenie ma doprowadzić Eneasza do brzegów Italii. W swym dążeniu do zgładzenia Trojan prosi boga burz Eola aby ze swojej pieczary wypuścił wiatry tak by „pogrążyć w odmętach tonące okręty lub rozproszyc je na wszystkie strony a ciała rozbitków rozsiać po morzu”. Junona to córka staroitalskiego boga Saturna i siostra a zarazem żona Jowisza boga nieba i ziemi. W greckiej mitologii nazywała się Hera a jej nienawiść do Trojan wzięła swój początek od sądu Parysa, który miał rozsądzić która z trzech bogiń: Atena, Afrodyta czy Hera jest najpiękniejszą. Zwyciężyła Afrodyta, znana w Rzymie jako Wenus, która w nagrodę obiecała Parysowi Helenę, małżonkę Menelaosa, króla Sparty. Sąd Parysa i uprowadzenie Heleny stały się przyczyną wojny trojańskiej, w której Atena i Hera stanęły po stronie Greków a Afrodyta Trojan. Mity Greków mówią nam, że Hera jeździła rydwanem zaprzężonym w pawie i była dumna, wysoka, piękna i surowa, perfidna i złośliwa gdy chodziło o kochanki i dzieci jej boskiego męża. Z greckich poleis upodobała sobie Samos, jedną z kolebek greckiej cywilizacji i miejsce jej mitycznych narodzin, państwo-miasto będące we władaniu Polikratesa, niezwyciężonego władcy, który wybudował na cześć Hery świątynię grecką będącą cztery razy większą od Partenonu w Atenach- gdy w Atenach oglądacie Partenon wyobraźcie sobie świątynię 4 razy większą! Od czasów Polikratesa minęło już 2500 lat a jednak siedząc w cieniu drzewa oliwkowego i wpatrując się w ruiny oraz ostatnią stojącą spośród

ponad 140 wybudowanych wcześniej kolumn można odczuć żal, że te czasy już minęły i to co nam po niech materialnego zostało to tylko ruiny oraz autobusy, z których co 20 minut wylewają się turyści-barbarzyńcy by po zrobieniu paru zdjęć udać się w dalszą drogę.



Pozostałości po wielkiej świątyni Hery na wyspie Samos.



Od lewej rzeźba Junony w Muzeum Watykańskim przedstawia ją jako piękną ale demoniczną kobietę trzymającą w lewej ręce czarną tarczę a w prawej oszczep, Wenus z Milo w paryskim Luvrze piękna ale rozkapryszona oraz Amor o niewinnym spojrzeniu wypuszczający strzałę w serce Dydony, również z Muzeum Kapitońskiego.

Eol przychylił się do prośby Junony i wypuszcza wiatry, które rozpraszają i zatapiają niektóre łodzie Eneasza a w końcu wyrzucają go na brzeg Kartaginy. Eol to grecki bóg wiatrów oraz wyspy Eoli. W Odysei zamyka wichry w worku co ma ułatwić Odysowi bezpieczny powrót do domu. Niestety jego niecierpliwi towarzysze otwierają worek niedaleko wybrzeży Itaki i wiatry wypychają Odysa z powrotem głęboko w morze. W Eneidzie Junona w zamian za wywołanie burzy obiecuje Eolowi jedną z czternastu nimf, piękną i najpowabniejszą Dejopeję. Któż by się oparł takiej prośbie! Eol rozpętuje burzę a Eneasza bezsilnie walczy o przetrwanie na morzu

skarżąc się bogom. Na pomoc przybywa bóg mórz Neptun uciszając wiatry, w mitologii greckiej znany jako Posejdon, który niepodzielnie panuje nad morzami, sztormami oraz wichrami. Miał on władzę wzbudzania fal i wstrzymywania żeglugi na czas zimowy, przedstawiony jako silny, brodaty starzec z trójzębem w ręku. Los i morze rzuca Eneasza do Kartaginy, największej kolonii fenickiej na wybrzeżu libijskim gdzie odbędzie się kolejna scena dramatu naszego bohatera. Poznajemy tu dwie kobiety, boginię Wenus oraz królową Kartaginy Dydonę. Wenus, matka Eneasza, która przez cały czas wspiera swojego syna prosi samego Jowisza o pomoc i otrzymuje zapewnienie, że celem jego podróży i przeznaczeniem jest przyszłość Rzymu.



Rzeźba Neptuna w Muzeum Kapitolinijskim.

Wenus i Junona, ta dwójka kobiet i ich rywalizacja przewija się przez całą Eneidę. Wenus jest zaprzeczeniem Junony, kochająca matka kierowana przez miłość, której jedynym celem jest aby misja jej syna została doprowadzona do szczęśliwego końca. W mitologii greckiej była znana jako bogini miłości Afrodyta i czczona też jako bogini wiosny, wiosennych kwiatów i budzącej się do życia przyrody. Była tak piękna, że wzbudzała zazdrość innych bogiń jak i pożądanie bogów. Wenus była szczególnie czczona przez Juliusza Cezara, jej najstarsza świątynia znajdowała się na rzymskim Kapitolu a jej piękno i powab starał się uchwycić Botticelli na swoim obrazie Narodziny Wenus. W Kartaginie, mieście które ma dopiero okryć się sławą a w końcu będzie zniszczone podczas wojen punickich dochodzi do miłosnej tragedii. Junona starając się zatrzymać Eneasza i nie dopuścić aby przybył do Italii sprawia, że Dydona zakochuje się w nim do szaleństwa. Wenus bojąc się o bezpieczeństwo syna zgadza się na taki bieg wypadków gdyż i tak zna proroctwo Jowisza i wie że przeznaczenie poprowadzi jej syna wkrótce do brzegów Italii. Dydona była Fenicjanką i pochodziła z Tyru gdzie w tragicznych

okolicznościach straciła ukochanego męża Sycheusza zamordowanego przez swojego brata Pigmaliona. Po śmierci męża założyła Kartaginę, której przeznaczeniem jest stać się głównym wrogiem Rzymu. Gdy wydaje się że Eneasza odwzajemnia uczucie Dydony bogowie są zmuszeni do interwencji aby przeznaczenie zostało dopełnione. Jowisz wysłał Merkurego aby napomniał Eneasza i przypomniał mu o jego powołaniu. Merkury to rzymski bóg handlu, zysku, kupiectwa ale też złodziej, uznawany był też za posłańca bogów. Świątynia Merkurego w Circus Maximus, pomiędzy wzgórzami Awentyn i Palatyn została wzniesiona już w 495 roku p.n.e. Jego interwencja sprawiła, że Eneasza wyzwolił się z uroku Dydony i opuścił Kartaginę, królowa zaś przebiła się mieczem i zginęła śmiercią samobójczą.

Droga Eneasza jest niejako przygotowaniem do grand finale, który skończy się po dotarciu do Italii założeniem Rzymu. Aby to się dokonało nasz bohater musi zejść do podziemi i zobaczyć piekło oraz niebo, potępionych i nagrodzonych oraz przyszłość. Ta wędrówka Eneasza po tym świecie zmarłych ma miejsce w Kume, siedzibie wieszczki Sybilli, która przepowiada mu przyszłe zmagania i mordercze boje z plemionami italskimi. Sybilla była kapłanką wyroczni Apollina w Kume i zgodnie z legendą przybyła ze wschodu. Apollo aby ją uwieść zaofiarował jej wszystko czego zapragnie więc Sybilla poprosiła go o 1000 lat życia gdyż tyle ziaren piasku zmieściło się w jej dłoni. Na prośbę Eneasza oboje schodzą do podziemi czyli do królestwa Plutona aby spotkać jeszcze raz ojca Eneasza Anchizesa. Pobożny Eneasza ogląda tam nie tylko legendarne potwory i cierpiętników ale też bohaterów, którzy tak jak jego ojciec i Dydona już zmarli oraz tych którzy się jeszcze nie narodzili między innymi Juliusza Cezara, Pompejusza, Brutusa, Romulusa a w końcu Oktawiana Augusta. Anchizes wspiera go na duchu opowiadając o państwie któremu da początek i pokazując jego następców. Ta wielka jakościowa zmiana w porównaniu z Odyseją pokazuje różnicę w podejściu do śmierci, zmartwychwstania i wpływ misteriów greckich oraz rzymskich na sposób postrzegania życia po śmierci. Ucieczka z Troi i wizyta w królestwie Plutona to niejako dwie klamry, które opisują drogę i przygotowanie Eneasza do końcowej misji. Tak jak Mojżesz, który sam musiał dojrzeć do roli przywódcy i wyzwoliciela Izraelitów poprzez życie i modlitwę na pustyni oraz obcowanie z Bogiem tak Eneasza przebywszy wszystkie trudy może zacząć ostatni etap swojej misji i dotrzeć do Italii.

Przybywa do króla Latynusa, syna Fauna i nimfy Mariki. Latynus ma córkę Lawinię, którą chce oddać za żonę za przywódcę sąsiedniego plemienia Rutulów Turnusa. Bogowie jednak mają inny plan i we śnie ukazuje mu się ojciec Faun nakazując oddać córkę za żonę przybyszowi z obcego kraju. Gdy pełen wątpliwości Eneasza odpoczywa nad brzegiem Tybru pojawia się przed nim bóg Tyberynus podnosząc na duchu i zachęcając do dalszej walki oraz wieszcząc mu, że zobaczy maciorę z trzydziestoma prosiętami, które będą wskazywać miejsce pod przyszłe miasto Alba Longa. Miasto to za trzydzieści lat wzniesie Askaniusz-Julius. Przepowiednia jest echem podobnych słów wypowiedzianych przez Helenusa, który jako pierwszy przepowiada podróż do Italii i wybudowanie nowego miasta. Maciora staje się symbolem założenia Rzymu a możemy znaleźć ją w postaci płaskorzeźby w Mausoleum Augusta i jako motyw wielu innych arcydzieł antycznych rzeźb.

Ale Eneida to nie tylko Eneasze. Podczas jego nieobecności w obozie Wergiliusz daje nam przykład prawdziwej męskiej przyjaźni opisując wzruszającą historię Nizusa i Euriala, którzy chcąc wyrwać się z okrążenia z wieściami dla napotykają oddział Rutulów. Młodszy i mniej doświadczony z nich Eurial wpada w niewolę i ma być już zgłodzony gdy Nizus w przypiływie bólu i bezsilności rzuca się na wrogów z okrzykiem „Me, me, adsum qui feci, in me convertite ferrum, o Rutuli!” i ginie mszcząc przyjaciela. I my za Wergiliuszem powtarzamy: „Szczęśliwa paro druhów! Jeśli me pieśni jakowąż moc mają będziecie żyć na wieki w pamięci potomnych, dopóki ród Eneja tronować będzie na niewzruszonej skale Kapitolu, póki ojczyzna Roma będzie władać światem!” Nasz dramat zbliża się do szczęśliwego finału. Aby pokonać Turnusa, Eneasze otrzymuje piękną zbroję wykutą przez Wulkana, którą przyniosła mu jego matka Wenus. Wulkan to bóg ognia i kowalstwa oraz wulkanów, którego świątynia mieściła się na Polach Marsowych a poświęcone mu święto Vulcanalia było obchodzone w sierpniu. Rzymianie wierzyli, że jego siedzibą jest wulkan Etna gdzie odlewa groty strzał i zbroje dla Marsa oraz pioruny dla Jowisza. Przed ostateczną bitwą Junona zgadza się zaprzestać swą walkę i nienawiść do Trojan w zamian za obietnicę Jowisza, że imię Troi zniknie na zawsze a zastąpi je Lacjum i Roma. Nowy naród łatyński ma zostać utworzony z połączenia Trojan z Łatynami. W finalnej bitwie Eneasze niczym nowy Achilles zabija Turnusa mszcząc śmierć swojego sprzymierzeńca młodego Pallasa, kończąc tym samym swoją drogę i dając początek państwu rzymskiemu.

Pomimo że od upadku Rzymu minęło już ponad 1500 lat i piękne niegdyś budynki Kapitolu, Koloseum i Forum Romanum obróciły się w ruinę, pomiędzy którymi spodkać można hordy barbarzyńców robiących zdjęcia iphonami, Rzym przetrwał nie tylko w opowieściach jak ta o Eneasze ale przede wszystkim dlatego że wartości, którymi żył starożytny Rzym i Grecja w dalszym ciągu kształtowały kolejne pokolenia w Europie i były jednym z fundamentów stworzenia nowego państwa przez Ojców Założycieli Ameryki. Zaliczamy do nich prawo rzymskie oraz cnoty takie jak wolność i republikańska forma rządów (libertas), dzielność w walce z wrogiem, aktywność w życiu publicznym (virtues) i wynikające z niej uznanie obywateli (honos) oraz sława (gloria), która była nieśmiertelna i przechodziła na potomków ale też nakładała obowiązek kontynuacji tradycji rodu. Kolejne to szczególnie ceniona przez Rzymian wiara i zaufanie (fides), bycie pobożnym (pius) oraz sumienne wykonywanie swoich obowiązków wobec bliskiej i dalszej rodziny oraz ojczyzny (pietas). Może dlatego Waldemar Łysiak ma rację nazywając swoje opracowanie najlepszych obrazów „Malarstwem białego człowieka” - jakkolwiek to może źle brzmieć w epoce poprawności politycznej - białego czyli zachodniego z całą spuścizną grecką, rzymską i chrześcijańską.

Gilgamesz, te najstarsze dzieło literackie napisane przez Summerów, Odyseja, Eneida a w końcu Nowy Testament to kamienie milowe rozwoju cywilizacji zachodniej, które nas stworzyły i dzięki którym żyjemy. Dlatego też szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń w Ukrainie dźwięczą mi mocno słowa Romana Dmowskiego, który ponad 100 lat temu jako poseł w Dumie rosyjskiej powiedział do Rosjan: „Nigdy się nie zrozumiemy. My jesteśmy z Europy a wy z Azji”.